Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Rok XV. [XIV] 1 marca 1936. Numer 1-2.

RĘKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Prenumerata:
miesięczna . 40 gr.
roczna . . 4·80 zł.

Cena 20 gr

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Podbrzezie 6.
Telefon Nr. 161-33.

Postawić kropkę nad „i"

O aktywny program pomocy dla rzemiosła.

(mk) Świat rzemieślniczy pozostaje jeszcze ciągle pod wrażeniem mów, wygłoszonych w ostatnich miesiącach z okazji II Zjazdu Rady Związku Izb Rzemieślniczych, a następnie na forum sejmowem przy sposobności batalij o budżety poszczególnych ministerstw. Słyszeliśmy wiele słów, nasłuchaliśmy się programowych przemówień przedstawicieli zwolenników najrozmaitszych planów i koncepcyj. Wszędzie jednak przebijała jedna nuta. Uznano za rzecz bezsporną konieczność wszczęcia walki ze wszystkiemi bolączkami, które przygniatają dziś rzemiosło polskie. A litanja tych bolączek jest długa: walka z fuszerstwem i tak trudny do rozwiązania problem chałupnictwa, spadająca konsumcja wyrobów rzemieślniczych i ogromne ciężary podatkowe i socjalne, konkurencja ze strony przedsiębiorstw państwowych i przysłowiowy głód kredytowy wśród rzemieślników.

W trakcie obrad uznano za rzecz niepodlegającą dyskusji konieczność sprowadzenia etatyzmu i interwencjonizmu państwowego w ramy zakreślone względami obrony kraju, trasportowo-komunikacyjnemi i t. p. Słyszeliśmy zapowiedzi rządu, obniżenia cen przemysłowych i doczekaliśmy się niemal natychmiastowej ich realizacji. Słynna serja dekretów gospodarczych uporała się szybko ze sztywnemi cenami w przemysłach skartelizowanych. Niestety nie znalazł się wśród 44 dekretów wydanych na podstawie ustawy o pełnomocnictwach ani jeden ograniczający działalność etatystyczną i ani jeden nie wniósł do zbiorów Dziennika Ustaw bezpośrednio nic takiego, co upoważniałoby nas do wyciągnięcia zbyt optymistycznych wniosków o najbliższej przyszłości naszego rzemiosła. Nie możemy także przymykać oczu na fakt, iż **wzrastająca z roku na rok abstynencja wsi od zakupu artykułów przemysłowych wpływa również ujemnie na kształtowanie się obrotów w warsztatach rzemieślniczych.** Odczuwa to zwłaszcza rzemieślnik na wsi lub w miasteczkach, związanych strukturalnie i konjunkturalnie jaknajściślej z rolnictwem.

Mimo to i wbrew temu nie chcemy być pesymistami. Uważamy, iż zarówno Izby Ustawodawcze, jak i rząd zdają sobie sprawę z położenia. Wiedzą, **iż rzemiosło wbite klinem między chałupnictwo stale się rozrastające z jednej strony, a przemysł fabryczny z drugiej, znajduje się dziś w nader ciężkiej sytuacji.** Obraz ten na tle specyficznie polskiej rzeczywistości, o której wspomniał niedawno w Sejmie min. Raczkiewicz, nabiera coraz więcej czarnych kolorów. **Silny niezwykle naturalny przyrost ludności w Polsce przy równoczesnem zamknięciu emigracji, doprowadza corocznie dziesiątki tysięcy młodzieży do zawodów rzemieślniczych.** Już dziś oblicza się, iż rzemiosło u nas reprezentowane jest przez ponad 400 tysięcy warsztatów. Efekt tego, to **konkurencja „na noże", a w rezultacie ogólna pauperyzacja.** Dziś na klijenta rzemieślnik czeka, jak młody lekarz na pacjenta. Dobrze prosperujące warsztaty rzemieślnicze można policzyć na palcach; olbrzymia większość dosłownie wegetuje.

Podkreślamy jednak poraz wtóry: pesymistami nie jesteśmy. Liczymy bowiem, że rząd użyje wszelkich środków, by ożywić życie gospodarcze, bez którego niema wyjścia z obecnego stanu depresji. Zrobiono już wiele na odcinku budżetowym, w zakresie niektórych spraw podatkowych, przeprowadzono „sąd nad kartelami", przystępuje się zwolna do odbiurokratyzowania naszego życia gospodarczego. **Obecnie społeczność rzemieślnicza oczekuje drugiej części programu — aktywnej w pełni tego słowa znaczeniu. Oczekuje z niecierpliwością tej części programu, która ma zainicjować odbudowę zniszczonych przez kryzys warsztatów, doprowadzić do zwiększenia konsumcji i produkcji, do opłacalności i rentowności naszych placówek gospodarczych.** Ta część planu będzie ową kropką nad „i" dotychczasowych posunięć rządu, pp. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego. Wtedy, jak sądzimy, powieje inny wiatr, w masy rzemieślników wstąpi ufność i wiara w lepsze jutro, obecna psychoza zostanie przełamana. Nie marzymy o stworzeniu jakiegoś eldorado, ale o znośnych warunkach pracy. To też rzemiosło nasze wierzy, iż miarodajne czynniki wytężą wszystkie siły, by doprowadzić do najrychlejszego odprężenia sytuacji. A jest dużo do zrobienia. Do zrobienia i odrobienia.

Dowcipnisie warszawscy kolportują ostatnio następującą zagadkę. Jakie są obecnie największe „nożyce"? Odpowiedź brzmi: między zamierzeniami rządu a ich wykonaniem. Jest to żart, w którym odzwierciedla się jednak pewna niewiara w przyszłość, żart, który bądźmy szczerzy pozostawia po sobie uczucie niepokoju, zdaniem naszem nieuzasadnione.

I dlatego powtarzamy nasze ceterum censeo; wierzymy, że rzemiosło jednak wyjdzie obronną ręką, i że dopomogą mu do do tego te czynniki, od których dziś zawisł los naszego rzemieślnika. A tej pomocy domagać się mamy prawo i obowiązek.

Do Czytelników.

Numer niniejszy naszego pisma otwiera nowy rok pracy wydawniczej „Rękodzieła i Przemysłu".

Już pobieżny rzut oka na treść numeru wystarczy, by się przekonać, iż nie szczędziliśmy starań i kosztów, by pismo nasze nietylko utrzymywać na dotychczasowym poziomie, ale dźwignąć je na poziom możliwie najwyższy.

Przystępując po przerwie, spowodowanej trudnościami technicznemi, do wznowienia wydawnictwa i idąc po linji życzeń naszych Czytelników, postanowiliśmy „Rękodzieło i Przemysł" wydawać odtąd jako dwutygodnik i jednocześnie powiększyliśmy znacznie objętość poszczególnych numerów.

Nie musimy podkreślać, iż pozostajemy nadal wierni naszym celom, które wytknęliśmy sobie w chwili założenia pisma. „Rękodzieło i Przemysł" będzie podobnie jak dotychczas informować Czytelników o wszelkich aktualnych sprawach dotyczących rzemiosła i drobnego przemysłu, omawiając ich bolączki i dążyć wytrwale do tego, aby choć

w drobnym zakresie przyczynić się do złagodzenia ciężkiej doli naszej produkcji rzemieślniczej i drobnoprzemysłowej.

Jednocześnie udzielaniem porad fachowych na łamach naszego pisma spodziewamy się, iż uda się nam przyjść z pomocą tym Czytelnikom, którzy żyjąc zdala od miast lub w warunkach uniemożliwiających intenzywniejsze zajęcie się oświatą zawodową, zechcą z porad naszych korzystać. Nadto w specjalnym Kąciku Prawnym udzielać będziemy odpowiedzi w kwestjach prawnych, prawno - skarbowych i t. p. Wszelkie odpowiedzi na zapytania Czytelników udzielane będą bezpłatnie i przez specjalistów, obeznanych dokładnie z przedmiotem.

Licząc w akcji naszej na poparcie Czytelników, zapewniamy ich, iż nie ustaniemy w pracy nad udoskonalaniem metod naszej działalności i w stałem podnoszeniu poziomu naszego pisma. Ufni w to, iż zamiary nasze uda się nam urzeczywistnić, rozpoczynamy niniejszym numerem „Rękodzieła i Przemysłu“ rok pracy wydawniczej 15-ty.

Wydawnictwo.

Kredyty dla rzemiosła krakowskiego

Paląca sprawa rozdziału kredytów dla rzemiosła weszła obecnie w nowe stadjum. Przyznano za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego pewną kwotę, którą instytucja ta rozprowadzić miała między rzemieślników krakowskich za pośrednictwem Kom. Kasy Oszczędności. Oprocentowanie wynosić miało 4% wraz z kosztami manipulacyjnemi.

Obecnie sprawa ta uległa pewnej zmianie. Jak się dowiadujemy, Komun. Kasa Oszczędności tych pieniędzy nie przyjęła, tłumacząc swoje stanowisko tem, iż zamierza z własnych funduszów wyasygnować kwotę 200.000 zł. do rozdziału między rzemieślników krakowskich.

W świetle zasięgniętych przez nas informacyj, K. K. O. miała oświadczyć, iż maksymalna wysokość kredytu, który przypadnie na jednego rzemieślnika, wyniesie 500 zł., przyczem spłata nastąpi ratalnie w ciągu roku. Kredyt ten będzie musiał być zabezpieczony wekslowo. Jak się dowiadujemy, warunki kredytu będą podobno dogodne, przyczem oprocentowanie z wszelkiemi kosztami manipulacyjnemi określono na 4% rocznie. Przed załatwieniem podań starających się o pożyczki Kasa zasięgać będzie opinji miejscowej Izby Rzemieślniczej o wypłacalności petenta.

Zauważamy, iż sprawa przyznania kredytów nie jest do tej pory definitywnie załatwiona. W każdym razie nie omieszkamy podać Czytelnikom w następnym numerze dalsze szczegóły.

O należytą reprezentację rzemiosła.

Przedstawiciel rzemiosła krakowskiego w Sejmie wygłosił na komisji budżetowej obszerne przemówienie, w którem scharakteryzował bolączki naszego rzemiosła. Scharakteryzował je jedynie, nie powiedział bowiem wszystkiego.

Nie powiedział mianowicie, że rzemiosło nasze proletaryzuje się w szybkiem tempie, że w warsztatach naszych są pustki, że wszelkie dostawy oddaje się wielkim przedsiębiorstwom lub jednostkom, mającym „plecy“, jednostkom dobrze ustosunkowanym.

Nie powiedział p. poseł, że wprawdzie zlikwidowano znaczną ilość karteli małych, pozostały jednak nadal nienaruszone potężne kartele, mające wpływ na regulowanie cen surowca, którego odbiorcą jest nasze rzemiosło. Nie usłyszeliśmy również skargi, iż mimo narad gospodarczych na temat decentralizacji zakupów dla instytucyj samorządowych i rządowych, dalej centralizuje się wszystko w Warszawie. Że kredyty rzemieślnicze wprawdzie istnieją, ale nie ma je kto brać, ani kto dawać, bo rzemieślnik nie weźmie pożyczki, aby spłacić nią podatek lub zużyć ją jako dopłatę na wykonane przez niego roboty lub nawet wydać na codzienne potrzeby.

Jesteśmy świadkami wzmagającej się niezwykle szybko nędzy wśród stanu średniego, t. j. rzemiosła i drobnego przemysłu. Napewno nikt się nie łudzi, iż tych kilku szczęśliwców, bo trudno ich inaczej nazwać, którzy tu lub ówdzie otrzymują jakieś większe zamówienie, reprezentuje tę armję 400.000 warsztatów rzemieślniczych w Polsce. Niezależnie od tego obserwujemy szybki wzrost liczby chałupników.

Musimy tu odróżnić rzemieślnika od chałupnika, żyjącego jak wiadomo w najbardziej nędznych warunkach i dawno już sproletaryzowanego. Chałupnika już nic nie dzieli od bezrobotnego, który zdany jest na zasiłek, a który być może widzi ratunek w szeregach proletarjatu, z drugiej jednak strony uczestniczy niejednokrotnie w walce, jaką sieje nienawiść rasowa, szerzona przez stronnictwa destruktywne, chcące w ten sposób dojść do władzy.

Nie zaprzeczy nikt, że jednak należący do stanu średniego rzemieślnik winien być pomostem między tymi, którzy piastują odpowiedzialne stanowiska w państwie i, jak się to mówi, mają coś do powiedzenia, a resztą społeczeństwa. Do roli tej rzemieślnik tem więcej się nadaje, gdyż wychowany przy warsztacie pracy, nauczył się dyscypliny oraz cenić wolność drugiego. Stosunek jego do pracującego nie jest tak „sztywny“, jak w wielkich fabrykach i przedsiębiorstwach, gdzie pogoń za wzbogaceniem się łamie wszelką moralność i etykę. Zarobki i dochody nie lokuje nasz rzemieślnik w bankach zagranicznych, lecz pozostają one w kraju, bo on ma zaufanie i do waluty i do tych, którzy mu dopomogli do osiągnięcia egzystencji i samodzielności. To jest element, na który i Państwo i społeczeństwo nasze mogą liczyć, a spewnością w swej rachubie się nie zawiodą.

Z uwag powyższych wynika następujący wniosek. Winno się dać możność egzystencji rzemiosłu, i właśnie dlatego nasz rzemieślnik może mieć o to pretensję do tych wszystkich, którzy mają i mogą mu coś dać oraz do tych wszystkich, których moralnym obowiązkiem jest popieranie rzemiosła.

Zrozumiał to doskonale nasz sąsiad czeski, który otoczył pieczołowitą opieką zarówno rzemiosło, jak i drobny przemysł. Dzięki temu nie zagraża dziś Czechom ani radykalizm lewicowy, ani też reakcja prawicowa. Coś wręcz przeciwnego obserwujemy gdzieindziej; Niemcy jako Państwo totalne według wynurzeń swoich przywódców, po kilkudziesięciu latach dopiero spoglądać będą mogli na odbudowanie tego, co w ostatnich latach zniszczono. Natomiast kraje o prawdziwym demokratyzmie i otaczający opieką stan średni, dbając o jego stały rozwój, już teraz zbierają owoce swojej pracy.

Stan rzemieślniczy w Polsce jest jednym z tych, który bez względu na wyznanie i narodowość może się zorganizować w jedną całość dla dobra Państwa. Aby to się stało, w pierwszych rzędach naszego rzemiosła stać muszą ludzie o prawdziwie liberalnych poglądach, których ideą przewodnią być musi uczciwa praca dla dobra całego społeczeństwa, idea oparta na zasadach demokratycznych, która dla błahych materjalnych zysków nie ulegnie wypaczeniu.

Fi.

Wyzysk rzemieślników budowlanych.

Ciężkie położenie gospodarcze naszego państwa wbrew dotychczasowym nadziejom od kilku lat pogłębia się coraz bardziej. Wierzymy jednak, że skoro kraj nasz posiada najważniejsze surowce przetwórcze, a ludność przeważnie rolniczą, a więc żywność tanią i robotnika skorego do pracy, sytuacja przecież się poprawi. Wprawdzie rząd nasz zapowiada zrównoważenie budżetu i stabilizację cen na pewnym poziomie, my jednak poprawy naszego położenia narazie nie odczuwamy. Musimy być szczerzy: położenie nasze z dnia na dzień się pogarsza.

Rzemieślnicy budowlani, warstwa która w pierwszym rzędzie przyczynia się do rozbudowy miast i ośrodków przemysłowych, znajduje się może w najgorszej sytuacji. Z jednej bowiem strony ruch budowlany co rok się kurczy, z drugiej zaś — wyrastają jak grzyby po deszczu nowe warsztaty rzemieślnicze. Powoduje to, przy skromnym naogół zapotrzebowaniu szaloną konkurencję. Jeśli dodamy do tego falangę niekwalifikowanych fuszerów, którymi tak chętnie posługują się budowniczowie i spekulanci budowlani, to otrzymamy pełny obraz zaciętej konkurencji z jaką walczyć wypada naszemu rzemiosłu budowlanemu.

Ostatnimi czasy odżył nowy typ przedsiębiorców budowlanych, względnie jednostek budujących domy mieszkalne dla zysku. Nawiasem mówiąc, są to prawie jedyni ludzie, którzy stwarzają u nas ruch budowlany. Nie mielibyśmy nic przeciw nim, gdyby się odpowiednio do rzemieślników odnosili. Powstanie tego typu budujących grozi jednak rzemiosłu budowlanemu zupeł-

ną zagładą, co postaramy się pokrótce wyjaśnić.

Otóż ci przedsiębiorcy budując domy mieszkalne wzgl., jak ich nazwaliśmy, spekulanci budowlani, budują tylko na sprzedaż dla zysku. W tym celu zaciągają oferty na wyroby rzemieślnicze od wspomnianych wyżej fuszerów, przyczem dla pozorów żądają również ofert od kwalifikowanych mistrzów, i wtedy rozpoczynają się targi nielicujące zd. m. z godnością szanującego się rzemieślnika. Żądają ci panowie od wypróbowanych mistrzów najstaranniejszego wykonania, lecz po cenie wyduszonej od najsłabszego. Poprostu „równanie w dół w budownictwie"! „Rzemieślnicy" ci, biorąc towar, nie są w stanie go potem zapłacić, przyczem nie mają na utrzymanie nawet najskromniejsze, gorsze od pomocnika, którego zatrudniają. Opłat socjalnych i podatków, Skarb Państwa w takich wypadkch nigdy nie widzi.

Jak wykonanie domów przez takich przygodnych rzemieślników wygląda (sumienny rzemieślnik z reguły nie podejmuje się roboty, zgóry przekonany o stratach), wiedzą wszyscy. Już po krótkim stosunkowo czasie, nowonabywca przekonywuje się o fuszerce. Jest jednak już zapóźno, ale wtedy już obie strony są poszkodowane: i nabywca i sumienny rzemieślnik budowlany, którego ubiegł fuszer.

Mimo to trzeba przyznać, że ten typ przedsiębiorcy budowlanego zna się na interesie. Przy pomocy pośredników, wychwalających nowowystawione budowle, znajdują naiwnych kupujących. Jak ogólnie wiadomo przy takich odsprzedawach potrafią oni dla siebie wydostać zyski wcale pokaźne, bo sięgające kwoty zgórą 20% od budowli.

Najbardziej przykrem dla nas rzemieślników jest jednak fakt, iż między tymi budującymi znajdują się byli rzemieślnicy, którzy zapominając o ich własnej niedoli w czasach kiedy sami byli rzemieślnikami, zdzierają obecnie skórę z pracowników zatrudnionych na ich budowach, mimo że po ukończeniu robót zbywają domy z pokaźnym zyskiem.

Czas najwyższy, aby praktyki budujących ukrócić; straty zaś ponoszone przez Skarb Państwa na „rzemieślnikach" (z reguły niewypłacalnych) pracujących na tych budowach, ściągnąć z niepomiernych zarobków właścicieli budujących kamienice wzgl. przedsiębiorców budowlanych. Sądzimy, że w tej sprawie miałyby też coś do powiedzenia władze administracyjne. *ds.*

Sytuacja w rzemiośle stolarskim.

Z kół naszych Czytelników otrzymujemy artykuł, który poniżej zamieszczamy.

By zawód stolarski należycie opanować, na to trzeba dużego nakładu pracy, zarówno w nauce, praktyce wieloletniej, jak i w pracy czeladniczej. Jest to zrozumiałe, gdyż roboty stolarskie wymagają najczęściej precyzyjnego wykonania, przyczem od wykonawcy żąda się jeszcze często i dużego zmysłu artystycznego.

Mimo to, jak powszechnie wiadomo, rzemiosło stolarskie należy do zawodów najgorzej opłacanych. Mistrzowie stolarscy nie są w stanie zarobić na najniezbędniejsze potrzeby swoich rodzin, przyczem o ponoszeniu ciężarów podatkowych i opłat socjalnych już mowy być nie może.

Niewykle dotkliwie przez rzemiosło stolarskie odczuwany kryzys, tłumaczą zainteresowane koła przedewszystkiem ostrą konkurencją z trzech aż stron. Przedewszystkiem ujawnia się w ostatnich czasach konkurencja mistrzów samych między sobą. Niemniej dotkliwie odczuwaną jest konkurencja czeladników, pozbawionych na skutek kryzysu pracy u mistrzów i pracujących obecnie na własny rachunek, nielegalnie i zazwyczaj bez kwalifikacji fachowej. Największą jednak bolączką są fuszerzy prowincjonalni i zakłady prowadzone na sposób chałupniczy, na peryferjach miast i po wsiach na prowincji.

Konkurencję mistrzów z fuszerami utrudnia nadto kalkulacja robót stolarskich, która dla mistrzów wypada niekorzystnie. Tak np. przy robotach budowlanych żąda się od naszych rzemieślników w razie pewnej niedokładności, zeschnięć lub napęcznień robót stolarskich, spowodowanych zmianami atmosferycznych, odpowiednich napraw i uzupełnień.

Przy pracach meblowych znowu fornier często zsycha się i schodzi politura, i wówczas zachodzi konieczność napraw, które wedle obliczeń fachowców dochodzą niejednokrotnie do 20% kosztów całej pracy. Do tych wszystkich „robót" uzupełniających pociąga się rzecz jasna, tylko mistrzów; fuszerzy są wolni od wszelkiej odpowiedzialności. Fuszer, pseudorzemieślnik, że go tak nazwę oddaje robotę i z tą chwilą nie obchodzą go z reguły żadne usterki w dostarczanych przez niego robotach.

Fakt, że większość dostaw rzemieślniczych są wykonywane poza Krakowem, staje się zrozumiałym, jeśli uwzględnimy jeszcze następujące okoliczności. Fuszer na prowincji nie ponosi kosztów lokalu, pracuje bowiem zwykle we własnem mieszkaniu. Nie ponosi żadnych podatków, ani opłat socjalnych. Używa do pracy chłopców, którym nietylko, że nic nie płaci (wbrew przepisom prawnym) ale którzy mu jeszcze płacą za wyuczenie zawodu, najczęściej w naturze, zbożem. Praca u takiego „rzemieślnika" trwa od 6-tej godz. rano do 10 w nocy i jest najczystszą parodją 8-mio godzinnego dnia pracy. Jeśli jeszcze dodamy, iż wymagania życiowe fuszera wiejskiego są niezwykle minimalne, że wystarczy mu jeżeli zarobi na sól, zapałki i papierosy, zobaczymy, że jego zdolności konkurencyjne są wprost ogromne.

Nie od rzeczy będzie również nadmienić, iż stolarz na prowincji korzysta często z tańszego surowca. Jest ogólnie wiadomą rzeczą, iż po wsiach nabywa się często drzewo wzgl. tarcicę za bezcen, gdyż pochodzi ono najczęściej z kradzieży. Są to rzeczy notoryczne, niestety nie poświęciły im nasze władze dotąd należytej uwagi.

Jak z powyższego widać sytuacja naszego stolarstwa jest nad wyraz ciężka. Obarczone najrozmaitszemi ciężarami, wywiązujące się zawsze sumiennie z obowiązków wobec Państwa, nie doznaje ono jednak tej ochrony ze strony powołanych czynników, na jakie w pełni zasługuje. To też utrwala się w kołach stolarskich coraz bardziej przekonanie, że jedynym ratunkiem, to najściślejsze zorganizowanie się legalnego rzemiosła w cechach. Cechy będą tą organizacją, która skupi wszystkich w walce z nielojalną konkurencją, z fuszerstwem wiejskiem, w walce o lepsze jutro rzemiosła stolarskiego w Polsce. C. S.

Czy wiecie, że...

. . . Na terenie Polski mamy około 3300 Cechów, liczących około 130.000 członków. Ponieważ do Cechów mogą należeć „prowadzący rzemiosło" czyli posiadacze kart rzemieślniczych, więc spośród około 350.000 właścicieli warsztatów w cechach zrzeszonych było około 40%.

. . . największą ilość cechów mają województwa zachodnie i południowe. Świadczy to o tradycjonaliźmie dawno tam zakorzenionej organizacji cechowej, która w b. dzielnicy austrackiej była obowiązkowa, a w b. dzielnicy pruskiej mogła być przymusowa.

Zjazd delegatów Zw. rzemieślników żyd.

Małopolski, Śląska i Woj. Kieleckiego.

W niedzielę, 9 lutego b. r. odbył się w sali Stow. Ręk. Żyd. „Szomer Umonim" w Krakowie — Zjazd rzemieślników Żydów Małopolski Wschodniej i Zachodniej, oraz województw śląskiego i kieleckiego z następującym porządkiem dziennym:

1) Stanowisko Zjazdu wobec Centr. Związku Rzem. Żydów w Polsce.

2) Sprawa Izb Rzemieślniczych.

3) Sprawy kredytów państw. dla rzemiosła.

4) Fala antysemityzmu w Polsce a rzemiosło.

5) Znaczenie pracy dla rzemiosła żydowskiego.

6) Dyskusja i wnioski.

Po zagajeniu przez prezesa Związku kol. **Fischera** i powitaniu gości, wybrano prezydjum w następującym składzie: kol. Steinberg — Kraków, Adwokat Weitzman — Łódź w charakterze delegata Centr. Zw. Rzem. Żyd. w Polsce, Hutter — Tarnów, **Kaufman — Katowice, Knebel — Nowy** Sącz, Katz — Tarnopol, Lachs — Kielce.

P. Steinberg objął przewodnictwo i udzielił głosu prezesowi krakowskiego Stow. kol. **Scheinowitzowi**, który po przywitaniu delegatów, przedstawił w krótkich słowach doniosłe znaczenie dzisiejszego Zjazdu. Mowca wyraził jednocześnie nadzieję, że uchwały Zjazdu będą początkiem odbudowy centralnej organizacji, która w ostatnich czasach uległa pewnemu rozluźnieniu.

Następnie wygłosili kolejno referaty kol. **Fischer, Steinberg, Goldstein, Kirstein i Heuberger.** Z powodu braku miejsca, podajemy referaty w streszczeniu. Kol. Fischer przedstawił w swoim przemówieniu stosunki, jakie w ostatnich czasach zapanowały w łonie Centr. Zw. Rzem. Żyd., które odbiły się niekorzystnie na działalności organizacyj prowincjonalnych. Mowca przedstawił wszystkie etapy, jakie Centr. Związek przechodził od czasu jego powstania aż do chwili obecnej i wskazał, że uzdrowić stosukin i wzmocnić naszą organizację, może tylko ogólnokrajowy Kongres, który należy jaknajszybciej zwołać. Wkońcu wskazał referent na szkodliwość istnienia dwóch organizacyj rzemieślniczych w jednym mieście i skierował apel do pp. delegatów, by dołożyli wszelkich starań, by organizacje te jaknajrychlej połączyć.

Następnie omówił kol. **Steinberg** obszernie stosunki, jakie w niektórych Izbach Rzem. w stosunku do rzemieślników Żydów istnieją. Tu mowca przypomniał układ, przy którym przed wyborami do Izb, sam brał udział wraz 2 przedstawicielami organizacyj rzemieślników Chrześcijan. Zagwarantowano wówczas na piśmie że, w każdej Izbie będzie v. prezes Żyd i członek Zarządu, jak również liczba urzędników Żydów, jaka miała być zatrudniona w każdej Izbie, odpowiadać będzie normie procentowej rzemieślników żydowskich.

Układu tego w większości Izb nie dotrzymano, a co gorzej. nawet przy załatwianiu spraw urzędowych, w niektórych Izbach traktuje się rzemieślników Żydów, jak obywateli II klasy.

Tu mowca zwraca się do żydowskich radców Izb Rzem., by czuwali nad tem, aby interesanci Żydzi traktowani byli narówni z innymi. W konsekwencji tego co się obecnie dzieje, mowca oświadcza, że przy przyszłych wyborach do Izb Rzem. Żydzi będą ostrożniejsi, aniżeli przy wyborach ostatnich.

Sprawę kredytów państwowych dla rzemiosła referował kol. **Goldstein** i w dłuższem przemówieniu przedstawił odmienne ustosunkowanie rządu do spraw rzemiosła, niż do wielkiego przemysłu, rolnictwa i klasy robotniczej, którą to ostatnio obdarzono ustawodawstwem socjalnem, którego lwia część ciężarów spada znowu na barki pracodawców.

O kredytach dla rzemiosła mówi się od 3 lat bardzo dużo, ale dotychczas rzemiosło z nich nie korzystało. Warunki bowiem były tego rodzaju, że rzemieślnik rzetelny z reguły płatnik, nie mógł ich przyjąć. W tym roku rząd przystąpił do nowej akcji kredytowej dla rzemiosła, który B. G. K. ma rozprowadzić za pośrednictwem K. K. O. wzgl. spółdzielni kredytowych. Kredyt ma być tani i średnioterminowy, a przeznaczony będzie wyłącznie na cele obrotowe i na zakup materjałów koniecznych przy wykonywaniu rzemiosła. W żadnym wypadku pożyczka nie może być przeznaczona na inwestycje, ani na konsumcję.

Stopa procentowa kredytu wynosi 4% rocznie, a okres spłaty nie może przekroczyć 18 miesięcy. W wyjątkowych tylko wypadkach może być okres przedłużony do 10 kwartałów. Dalej mowca przedstawił warunki, na których starający się o kredyt może go otrzymać. Petent musi wnieść umotywowane podanie do instytucji pośredniczącej, w którem musi przedstawić cel i wysokość żądanego kredytu. Kredyt ten w żaden sposób nie może przekroczyć 3.000 zł. Kredyty powyższe będą miały charakter stały, gdyż po upłacie poprzedniego, można będzie zaciągnąć nowy kredyt.

Naogół wygląda to wcale korzystnie, ale jak z dotychczasowego przebiegu starań widzimy, kredyty dla rzemiosła, to kredyty te, które są tak głośne przez miarodajne czynniki reklamowane, nie dały nam oczekiwanego rezultatu, gdyż nie wszędzie zostały rozprowadzone. Szczególnie my Żydzi, mamy dużo powodu do niezadowolenia, gdyż w niektórych miejscowościach były wypadki, że odmówiono rzemieślnikom Żydom udzielania kredytu, wymawiając się tym, że kontygent został wyczerpany.

Gdy się skolei zwrócono do B. G. K. oświadczono petentom, że pieniądze zostały zwrócone, bo nie znaleźli się na nie reflektanci, (m. in. Tarnów). Musimy przeto domagać się stanowczo, by przyznane przez rząd kredyty nie zostały tylko na papierze, lecz zostały rozprowadzone sprawiedliwie, bez względu na wyznanie kredytobiorców.

Sprawę antysemityzmu, który w ostatnich czasach nabiera coraz bardziej na sile, referował kol. **Kirstein.** Mowca zobrazował ostatnie, grożą przejmujące wypadki, w których chuliganie endeccy nie przebierając w środkach, nie cofają się przed najochydniejszą propagandą za pomocą anonimowych ulotek i t. p.

O wyczynach band chuligańskich czyta się codziennie w prasie polskiej i żydowskiej różnych odcieni. Tu mowca zaznacza, że rzemieślnik żydowski, należący do części bardziej produktywnego społeczeństwa w Polsce i spełniający wszystkie obowiązki wobec Państwa, ma prawo domagać się od miarodajnych czynników, obrony swojej godności na równi z innymi obywatelami Państwa.

Referat o znaczeniu prasy w ogólności, a prasy rzemieślniczej w szczególności, wygłosił kol. Heuberger. Mowca przedstawił, jak niekorzystnie odbija się na organizacjach rzemieślników żydowskich brak własnej prasy i jednocześnie doniósł zebranym, że Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie, przystąpiło do wznowienia swego wydawnictwa. Zarazem skierował mowca apel do delegatów, by dołożyli wszelkich starań, by ta jedyna broń, jaką własna prasa stanowi, znalazła poparcie u rzemieślników żydowskich, których liczba przekracza w Polsce 200.000 samodzielnych darsztatów.

Należy zaznaczyć, że wygłoszone referaty znalazły życzliwy oddźwięk u zebranych, czego dowodem były huczne oklaski, nagradzające mowców, oraz jednogłośne uchwalenie rezolucyj, które niżej zamieszczamy.

Po przerwie obiadowej toczyła się nad referatami obszerna i na wysokim poziomie stojąca dyskusja, w której zabierali głos delegaci z Krakowa, Łodzi, Kielc, Częstochowy, Nowego Sącza, Nowego Targu, Limanowej, Chrzanowa, Mielca, Bielska i Katowic. Nadesłano szereg telegramów i usprawiedliwienia absencji z różnych miast i miasteczek.

Po końcowem przemówieniu referentów przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując delegatom za ich przybycie. **(m. r.)**

REZOLUCJE

uchwalone na Zjeździe Rzem. Żydów Mało-Polski, Śląska i wojew. Kieleckiego.

I.

Odnośnie do Centr. Zw. Rzem. Żydów w Polsce Zjazd oświadcza:

1) Że wszystkie organizacje rzemieślników trwają przy Centralnym Związku Rzem. Żydów w Polsce;

2) wzywa swych przestawicieli do dalszej pracy nad wzmocnieniem organizacji Centralnej na nowych i zdrowych podstawach;

3) domaga się zmiany statutu w kierunku umożliwienia starym organizacjom Małopolski posiadającym znaczny majątek przystąpienia do Centr. Zw. Rzem. Żyd. w charakterze członków przy zachowaniu odrębności statutowej;

4) wzywa się wszystkie lokalne organizacje rzemieślnicze, by w miejscowościach, gdzie istnieją po dwie organizacje, aby po dokonaniu fuzji w jedną organizację, przystąpiły do Centr. organizacji;

5) wzywa się wszystkie Związki i ich oddziały do wzięcia udziału w Kongresie Ogólnokrajowym, który z pominięciem wszelkich spraw drugorzędnych, winien zająć się palącemi sprawami rzemieślników żydowskich;

6) Zjazd zwraca się do Centr. Zw. Rzem.

Żydów w Polsce, by, jako jeden z punktów na porządku dziennym V. Kongresu Rzem. Żydów postawił sprawy emigracyjne.

II.

Odnośnie do Izb Rzemieślniczych.

1) Wzywa się wszystkich żydowskich radców Izb Rzemieślniczych, aby solidarnie na terenach Izb w sposób stanowczy i celowy zastępowali interesy i bronili honoru rzemieślników żydowskich;

2) w szczególności, aby dopilnowali, by we wszystkich komisjach egzaminacyjnych dla rzemieślników i mistrzów, zasiadali również Żydzi w charaktrze członków tych komisyj;

3) stwierdza się, że mimo zawartego układu między centralnemi Związkami rzemieślników chrześcijan i Żydów, na terenie Warszawy, niektóre Izby Rzemieślnicze nie przyjmują urzędników Żydów, stosując do nich numerus nulus, mimo, że prawie połowę budżetu Izb pokrywają Żydzi.

III.

W sprawie kredytów państw. dla rzemiosła.

1) Przyznany już od 3 lat kredyt rzemieślniczy przez Rząd, nie został zrealizowany. — Wobec groźnej sytuacji, w jakiej się obecnie rzemiosło, — wyczerpane zupełnie z podstawowych zasobów obrotowych, — potrzebuje ono natychmiastowej pomocy;

2) dotychczasowe starania o uzyskanie kredytu rzemieślniczego, tylko w znikomej mierze odniosły skutek. Zważywszy, że kredyt dla rzemiosła jest zdrowy i pewny, domagamy się jaknajszybszego zrealizowania tegoż;

3) Zjazd protestuje przeciw pomijaniu w niektórych miejscowościach rzemieślników Żydów przy rozdziale kredytu.

IV.

Przeciw agitacji antysemickiej.

1) Zjazd zwraca uwagę na niezwykle ciężką sytuację rzemieślnika Żyda spowodowaną stałym terorem oraz bojkotem gospodarczym;

2) akty te godzą już nietylko w interesy rzemieślników Żydów, lecz zgrażają interesom gospodarczym Państwa;

3) Zjazd domaga się zorganizowania **przeciwakcji całego społeczeństwa żydowskiego** i oczekuje od władz ukrócenia bezprawnych wyczynów elemntów demoralizujących podstawy życia państwowego.

V.

W sprawie prasy rzemieślniczej Zjazd

1) stwierdza, że główną przyczyną osłabienia życia organizacyjnego jest brak własnej prasy;

2) Zjazd wita z radością inicjatywę Zarządu Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie, wznowienia wydawnictwa „Rękodzieło i Przemysł", będącego jedynym organem rzemieślników Żydów w Polsce;

3) wkońcu uchwala Zjazd dołożyć wszelkich starań, by rozpocząć we wszystkich ośrodkach rzemieślniczych akcję na rzecz funduszu prasowego, werbowanie stałych abonamentów, zorganizować akwizycję ogloszeń, oraz zasilać pismo stałemi korespondencjami lokalnemi, tak z dziedzin fachowych, jak i organizacyjno-ideowych.

Potrzebę wzmożenia pracy organizacyjnej zrozumieli także i rzemieślnicy żydowscy w miastach prowincjonalnych, czego dowodem jest bodaj fakt, że niema tygodnia, by nie domagano się od Związku wojewódzkiego wysłania referenta na lokalne zgromadzenie organizacyjne.

Kongres rzemiosła polskiego.

Warszawa. Od dnia 17-go do 21-go kwietnia b. r. trwać będą uroczystości, związane z odsłonięciem pomnika Kilińskiego, kongresem rzemieślników z całej Polski, wielką defiladą historyczną warsztatów rzemiosła polskiego i t. d.

Nad organizacją uroczystości będzie czuwać komitet wykonawczy, który utworzyły trzy instytucje: komitet odsłonięcia pomnika Kilińskiego, Związek Stow. rzemieślników chrześć. i stołeczny Związek propagandy turystycznej. W ciągu trwania uroczystości mają być zorganizowane w Warszawie różne imprezy gospodarcze, jak dekoracja wystaw, udzielanie w sklepach w tym czasie wysokich rabatów uczestnikom uroczystości, zaopatrzonym w karty uczestnictwa i t. d.

Udział w zjeździe zapowiedziały organizacje rzemieślnicze z całej Polski i z emigracji europejskiej i amerykańskiej.

Chałupnictwo,
przemysł ludowy i domowy.

Minister przemysłu i handlu wydał bardzo doniosłe przepisy w sprawie pracy chałupniczej, przemysłu ludowego i domowego. W myśl tych przepisów, osoba pragnąca być uznana za chałupnika, a nie za rzemieślnika, musi przedłożyć władzy przemysłowej dowód stwierdzający zawarcie umowy z nakładcą i zaopatrzony w datę urzędownie ustaloną. Wrazie zawarcia umowy ustnej, wymagane jest przedłożenie książki obrachunkowej, zameldowanie w Ubezpieczalni Społecznej, lub poświadczenie inspektora pracy. Przez umowę z nakładcą rozumie się taką umowę, w której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania zamówionego dzieła, zamawiający zaś do zapłaty wynagrodzenia. Przyjmowanie zamówień poza nakładcą podlega karze. Władze powinny zwracać uwagę, czy umowy między nakładcą a chałupnikiem nie mają charakteru fikcyjnego, a zatem czy dotyczą one tylko krótkiej doraźnej transakcji, i czy nakładca zgłosił do władzy przemysłowej prowadzenie przemysłu ze stałą siedzibą.

Osoby, które nie mogą być uznane za chałupników, powinny być skierowane do Izby Rzemieślniczej na egzamin kwalifikacyjny. Warsztaty, których właściciele nie mogą być uznani za chałupników, a nie uzyskali karty rzemieślniczej w terminie do dnia 30 czerwca r. b., ulegną zamknięciu przez władze. Odwołanie się właścicieli takich warsztatów do wyższej instancji wstrzymuje zamknięcie warsztatu.

Doniosłe są też przepisy, dotyczące przemysłu ludowego. W myśl tych wyjaśnień za przemysł ludowy nie może być uznana produkcja artykułów obcych formą, kształtem, barwą itp. właściwe danemu ośrodkowi lub rejonowi np. wyroby zakopiańskie wyrabiane poza obrębem gminy Zakopane, lub tkaniny wileńskie wytwarzane poza obszarem woj. wileńskiego. W zakres przemysłu ludowego wchodzą artykuły z zakresu przemysłu wolnego, o ile obejmują one wyroby drzewne i wyroby gliniane. Przemysł ludowy może być wykonywany tylko we własnych warsztatach pracy samodzielnie lub przy pomocy osób należących do rodziny, o ile zamieszkują one jedno wspólne

mieszkanie i prowadzą wspólne gospodarstwo domowe.

Co się tyczy przemysłu domowego, to zgodnie z wyjaśnieniami ministra przemysłu i handlu, stanowi on uboczne zatrudnienie zarobkowe wykonywane w chwilach wolnych od głównego zajęcia domowego lub zawodowego, we własnem mieszkaniu i bez pomocy osób innych, nawet małoletnich. Jeżeli jednak roczny dochód z przemysłu domowego przekracza 300 zł. przemysł ten wymaga zgłoszenia względnie uzyskania ponadto karty rzemieślniczej. Przedmiotem wykonywania przemysłu domowego nie może być zatrudnienie w odniesieniu do którego wydano specjalne przepisy sanitarne, np. rzeźnictwo, wędliniarstwo, piekarstwo, cukiernictwo i t. p.

Zjazd przedstawicieli chałupników w Łodzi.

W najbliższym czasie odbyć się ma w Łodzi zjazd delegatów chałupnictwa z przemysłu okręgu łódzkiego. W województwie łódzkiem żyje 100 tysięcy chałupników. Ta olbrzymia rzesza krawców, szewców, szwaczek, modniarek oraz tkaczy, pracujących w domu, pozbawiona jest wszelkich praw socjalnych. Ludzie ci nie są ubezpieczeni, nie płacą żadnych składek i nie mają, na wypadek niezdolności do pracy, prawa do zasiłków ani też do pomocy lekarskiej wrazie choroby. Ich płace są najniższem wynagrodzeniem, jakie zna Europa. Za godzinę żmudnej roboty otrzymują dosłownie grosze. Obecnie postanowili oni zrzeszyć się i rozpocząć starania o zapewnienie sobie jakiegoś takiego jutra.

Narady gospodarcze w Łodzi.

ŁÓDŹ. — W gmachu Województwa w Łodzi odbyła się druga część Zjazdu grupy regjonalnej posłów i senatorów Województwa Łódzkiego. W Zjeździe tym wzięli m. i. udział prezes łódzkiej Izby Rzemieślniczej p. St. Kopczyński, oraz dyrektor tej Izby p. Kawczak.

W wyniku referatów, wygłoszonych przez prezesów instytucji tutejszego samorządu gospodarczego, p. St. Kopczyńskiego, p. gen. Maciszewskiego i p. Zb. Wilskiego, oraz okręgowego inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego, wywiązała się szczegółowa dyskusja, w której poruszono sprawy z dziedziny rzemiosła i przemysłu, świata pracy i rolnictwa województwa łódzkiego.

M. in. z dziedziny rzemiosła zajmowano się kwestją organizacji chałupnictwa, nielegalnego rzemiosła, dostaw, cen surowców, zorganizowania centralnej organizacji przewozowej.

Z dziedziny przemysłu poruszono sprawy decentralizacji władz w zakresie załatwienia niektórych spraw w przyspieszonym czasie z zapewnieniem uwzględnienia istotnych potrzeb regjonalnych, reformy systemu podatkowego w kierunku równomiernego i sprawiedliwego rozkładu obciążeń, sprawę racjonalnej polityki prowadzenia robót publicznych z uwzględnieniem potrzeb regjonu łódzkiego, tak pod względem gospodarczym, jak i zatrudnienia bezrobotnych. Zajmowano się ponadto kwestją zwiększenia kredytów budowlanych dla miasta Łodzi.

Postulaty te zostaną poruszone przez grupę regjonalną posłów i senatorów na plenum Sejmu i Senatu jeszcze podczas obecnej sesji.

Sprawy, które należą do kompetencji rządu, będą przedłożone przez p. Wojewodę władz centralnych.

Mowa min. Góreckiego w Sejmie.

Sytuacja konjunkturalna rzemiosła doznała w roku 1935 pewnej nieznacznej, ale niezaprzeczonej poprawy. Wpłynęły na to zasadniczo dwie przyczyny: 1) polepszenie się sytuacji gospodarczej na wsi, wieś zaś gra doniosłą rolę w obrocie towarów wytwarzanych przez rzemiosło. 2) zakończenie w rzemiośle prac przystosowanych, czemu skądinąd sprzyjała państwowa polityka gospodarcza. Mam tutaj na myśli przedewszystkiem szeroko stosowany system ulg w dziale podatku przemysłowego od obrotu, jako też zapoczątkowanej w połowie ubiegłego roku akcji udostępnienia rzemiosłu w większym niż poprzednio stopniu kredytów państwowych rozprowadzanych przez B. G. K.

Liczebnie rzemiosło wzrosło w roku ubiegłym w stopniu wyjątkowo silnym. Należy to przypisać w głównej mierze akcji legalizacyjnej, prowadzonej przez państwowe władze przemysłowe wespół z samorządem rzemieślniczym. Z 320.000 warsztatów rzemieślniczych, istniejących w dniu 1. I. 1935 r., ilość tychże warsztatów pod koniec 1935 r. podniosła się mniej więcej do 350.000, mieliśmy zatem przyrost 30.000 zakładów, z czego jednak conajmniej 20.000 przypada na akcję legalizacyjną zakładów już istniejących, ale nie zaopatrzonych w uprawnienia wymagane przez ustawę przemysłową. Tak czy inaczej możemy zaobserwować pewien proces liczebnego rozrostu rzemiosła, co siłą rzeczy wzmaga jego rolę i znaczenie w całokształcie polskich stosunków społeczno-gospodarczych. Bądź co bądź rzemiosło tak zalegalizowane, jak i będące w trakcie legalizacji, liczy dzisiaj około 400.000 przedsiębiorstw indywidualnych.

Wspomniana akcja legalizacji warsztatów rzemieślniczych, których właściciele pracowali niezupełnie zgodnie z wymaganiami prawa przemysłowego, to znaczy nie wykazali swojej umiejętności zawodowej, potwierdzonej odpowiedniemi egzaminami i praktyką, posiada swoiste znaczenie nieograniczające się do wąskich ram statystyki warsztatów rzemieślniczych. Problem jest znacznie szerszy, chodzi bowiem o takie uzgodnienie z życiem, aby w należyty sposób nawiązać do struktury specjalnej naszego kraju, której bolączką oczywistą jest nadmiar niezatrudnionych, czy też niedostatecznie zatrudnionych wiejskich rąk roboczych.

Liczebnemu rozrostowi rzemiosła i jego poprawie konjunkturalnej towarzyszył w roku ubiegłym wysoce zdrowy proces reorganizacji wewnętrznej. Dzięki ułatwionym warunkom działania Samorząd rzemieślniczy mógł w ubiegłym roku przystąpić wreszcie do zdawna oczekiwanej akcji organizowania podwaliny gospodarczego rozwoju rzemiosła. Stworzono lub zaczęto tworzyć, kilkadziesiąt spółdzielni surowcowych lub zbytu, zmontowano pierwszy próbny eksport niektórych artykułów masowych. Skłoniono właścicieli warsztatów rzemieślniczych do ubiegania się o robotę i dostawy dla instytucyj publicznych, wprowadzono rzemiosło do instytucyj, pracujących na polu handlu zagranicznego, rozbudowano udział rzemiosła w targach i wystawach, przystąpiono do prac nad modernizacją produkcji rzemieślniczej i t. d. wszystko to zrobiono przy zużyciu nader szczupłych środków budżetowych i przy znacznym wysiłku samorządu rzemieślniczego. Rezultaty wspomnianej akcji są już dzisiaj bardzo znaczne, zwłaszcza od strony psychicznej, przełamano bowiem pesymizm i bierność warstw rzemieślniczych. Rok bieżący winien przynieść dalszą w tym kierunku poprawę pogłębiając i poszerzając osiągnięcia. któremi może się wykazać rok ubiegły. Obecnie zostały złożone przez Związek Izb Rzemieślniczych, jako naczelną organizację samorządu gospodarczego rzemieślniczego, postulaty dotyczące najpilniejszych i najważniejszych zagadnień rzemiosła. Postulaty te są przepracowywane w moim resorcie i w najbliższym czasie przewidują zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli rzemiosła z całego kraju, na której będą omówione i wyjaśnione powyższe postulaty.

Muszę stwierdzić, że jak i poprzednio tak i obecnie sprawy gospodarstwa rzemieślniczego mają odpowiednie zrozumienie w Rządzie i opierając się na zasadniczych przesłankach udziału rzemiosła w życiu gospodarczem Polski, o której wyżej mówiłem, Rząd będzie dążył do stałego polepszania organizacji i stanu produkcji w tej gałęzi gospodarki narodowej.

Walka z bekoniarstwem.

KRAKÓW. — Z inicjatywy Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Krakowie odbyła się konferencja, poświęcona aktualnemu zagadnieniu groźnej konkurencji przemysłu bekonowego. W konferencji tej wzięli również udział delegaci rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego z Warszawy i Katowic, oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych m. Krakowa. W wyniku konferencji uchwalono program przeciwdziałania niebezpieczeństwu — bekoniarstwu.

Program minimalny dla rzem. murarskich

Związek Izb Rzem. przedłożył Ministerstwu Przemysłu i Handlu program minimalny z zakresu wiadomości dla osób, zamierzających wykonywać samoistnie rzemiosło murarskie, z wyłączeniem robót wyszczególnionych w art. 333 i 334 prawa budowlanego. Informują nas, iż Min. Przem. i Handlu przedłożony program zatwierdziło dla komisyj kwalifikacyjnych przy Izbach Rzemieślniczych.

„Polskie“ czy „chrześcijańskie“ rzemiosło.

Dwutorowość ustroju rzemieślniczego w Polsce.

((Artykuł dyskusyjny)

Czytując prasę rzemieślniczą zwłaszcza ostatniej doby, spostrzega się charakterystyczne zjawisko: oddziela się wzgl. próbuje oddzielić stan rzemieślniczy według kryterjów wyznaniowych. Mamy tu do czynienia z nieporozumieniem tak wyraźnem, że nie dostrzec je, jest wprost niepodobieństwem. Spróbujmy je na tem miejscu wyjaśnić.

Wiadomo, iż w Polsce jako państwie konstytucyjnem jest jedno tylko rzemiosło, które od państwa, w którem jest wykonywane nosi nazwę rzemiosła polskiego. Uprawiają je tak Polacy, jak i mniejszości narodowe (Żydzi, Niemcy i t. d.), zarówno chrześcijanie, jak i wyznawcy innych wyznań, jeśli tylko mają do tego uprawnienia. t. j. kartę rzemieślniczą, — płacą odnośne podatki i ponoszą inne opłaty publiczne. To też w Małopolsce mieliśmy wspólne cechy, gdzie radziło się nad poprawą bytu rzemieślników, bez względu na ich wyznanie i narodowość.

Inaczej było w b. zaborze rosyjskim, gdzie jeszcze w roku 1816 wydał namiestnik carski, książę Konstanty statut dla chrześcijańskich rzemieślników, w którym z organizacyj zawodowych wykluczył wszystkich Żydów. W b. zaborze austrjackim, stojącym w zakresie ustawodawstwa o całe niebo wyżej od Rosji carskiej, obowiązywała ustawa austrjacka. która weszła w życie w r. 1859, a określana jeszcze dziś, jako bardzo liberalna. Ustawa ta zniosła wprawdzie cechy rzemieślnicze, ale już 24 lata później na podstawie nowej ustawy, przywrócono cechy, oparte na przymusowości oraz konieczności wykazywania się dowodem uzdolnienia. Także ustawa z roku 1883 nie robiły różnicy między chrześcijaninem i nie chrześcijaninem; każdy rzemieślnik musiał należeć do cechu wspólnego i w konsekwencji miał obowiązki, ale miał też i prawa. Rzemiosło kwitło, bo nikt nie wykorzystywał i nie mógł wykorzystywać rzemieślnika. Do walki o swoje prawa stanęli chrześcijanie i Żydzi. Rzemieślnicy przeprowadzali wspólne umowy, układali spólne cenniki swoich wyrobów, warunków zapłaty i t. p. To też jeśli znalazł się osobnik, który by jednego rzemieślnika próbował podjudzać przeciw drugiemu lub go wykorzytać, usiłowania takie kończyły się zawsze fiaskiem. W Polsce Odrodzonej nowa ustawa przemysłowa z roku 1927 była, rzecz jasna zgodna z postanowieniami konstytucji. Najważniejsze postanowienia tej ostatniej mówiły, „że Państwo polskie jest spólnym dobrem wszystkich obywateli“ (art. 1) i że „ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość, nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień“ (art. 7). Dzięki temu nie było mowy o jakiejś dwoistości ustrojowej, o tem, by zakładać osobno cechy chrześcijańskie, a osobno żydowskie.

W owych czasach, kiedy polska ustawa przemysłowa zastąpiła rozbieżne ustawodawstwa dzielnicowe, powstała organizacja rzemieślników chrześcijańskich na czele której stanął obecny prezes Związku Izb Rzemieślniczych. I oto nowa organizacja zamiast organizować rzemiosło dla dobra całej Rzeczypospolitej, podjęła się niewdzięcznego zadania. Rozesłała do wszystkich Związków Małopolski, które skupiały dotąd w swem łonie zarówno chrześcijan, jak i Żydów wezwanie, aby na podstawie statutu Związku chrześc. rzemieślników, zakładać wyłącznie organizacje dla rzemieślników chrześcijan.

Okazało się, iż nasi uczciwi rzemieślnicy w Polsce nie wiedzieli co to wszystko ma znaczyć. Były wypadki, że na organizacyjne zebrania tych właśnie nowych zrzeszeń zapraszano i rzemieślników-Żydów. Gdy przyszło do odczytania statutu, m. in. postanowienia, iż członkiem tej organizacji może być tylko rzemieślnik chrześcijanin, powstawała zrozumiała konsternacja. Zdarzały się również wypadki, iż na tego rodzaju zebraniach konstytucyjnych do utworzenia organizacji chrześcijańskiej nie dochodziło, gdyż zebrani rozumiejąc, iż wzajemne zwalczanie się i rozbicie rzemiosła do niczego nie doprowadzają, głosowali przeciw utworzeniu tego rodzaju zrzeszeń.

Mimo to akcja pewnych jednostek zrobiła swoje. Rozbito szereg organizacyj wspólnych, zaprzepaszczono najbardziej żywotne interesy, wprowadzono nędzę w warsztat rzemieślnika, chrześcijanina i Żyda.

Czyż nie skuteczniejszą byłaby wspólna walka o lepsze jutro dla rzemieślnika w Polsce, we wspólnych cechach, we wspólnych związkach zawodowych?

Pewne pismo rzemieślnicze, wychodzące we Lwowie, podkreśla stale, iż broni interesów rzemieślników chrześcijan. Każdy kto miał okazję pismo to przeglądać, spostrzeże bez trudu, iż nie reprezentuje ono żadnego rzemiosła, co więcej, że jest ono wykładnikiem elementów destrukcyjnych, którzy chcieliby żerować raz na rzemieślniku Żydzie, a drugi raz na rzemieślniku chrześcijaninie. Jasnem jest, iż pismo to przelicytować chce tych, którzy zdają sobie sprawę, iż uprawianiem antysemityzmu w rzemiośle, przyczynią się do upadku produkcji rzemieślniczej w Polsce. Wydaje mi się przeto, że jedynie zdrową i realną polityką rzemieślniczą może być u nas zespolenie wysiłków nad podniesieniem stanu rzemieślniczego i ścisłe przestrzeganie dewizy: *Wspólna praca dla dobra całego rzemiosła w Polsce bez różnicy wyznania i narodowości.*

M. Fischer.

Dawniej a dziś.

Parę słów o gruntowaniu stolarki

Artykuł niniejszy otrzymaliśmy od członka Cechu Malarzy i Lakierników Gr. II. w Krakowie, który jako aktualny poniżej zamieszczamy.

W zawodzie malarsko - lakierniczym zmieniło się w ostatnich latach bardzo wiele. Uderza przedewszystkiem fakt, iż jeśli dawniej rzemieślnik wykonywał tylko te prace, które wchodziły w zakres jego specjalności, to dziś dla celów konkurencyjnych wykonywuje czynności, nie mające nic wspólnego z jego zawodem. Poprostu rzemieślnik staje się uniwersalnym, co jednak niestety rzadko wychodzi mu na zdrowie.

Muszę tu przypomnieć, że w czasach normalnych stosunków budowlanych kładziono dużą wagę na to, by surowa stolarka dla nowych budowli była gruntowana najlepszym pokostem lnianym. Żądano często od wykonywującego roboty lakiernicze używania gorącego pokostu, a to celem lepszego rozcieńczenia go i temsamem zabezpieczenia drzewa przed działaniem atmosferycznem.

Wtenczas mógł przedsiębiorca, w danym wypadku malarz lub lakiernik dać gwarancję, jaką od niego wymagano. Obecnie jej dać nie można, bo inaczej musiałby się zgóry przygotować na przykre następstwa. Jeszcze przed kilku laty przy oferowaniu na malowanie stolarki doliczało się także i gruntowanie, gdyż jest ono częścią składową robót w zakres malarstwa i lakiernictwa wchodzących. Bywały i wyjątki, wprawdzie bardzo rzadkie, że przy oferowaniu na większe roboty stolarskie wliczał przedsiębiorca odrazu i cenę gruntowania, ale w takim wypadku już dany przedsiębiorca miał swojego malarza, któremu powierzał gruntowanie; nie było natomiast nigdy wypadku, żeby stolarz wykonywał gruntowanie we własnym zarządzie.

Przy obejmowaniu robót stolarskich wraz z gruntowaniem przez pewne firmy stolarskie, chodziło o to, by się upewnić, że dana firma będzie mogła dostarczyć na budowę większy transport gotowych drzwi i okien w stanie zapuszczonym, by je uchronić od pewnych działań atmosferycznych. Z powiększeniem się ilości zakładów stolarskich wzrosła jednak i konkurencja. Na początku konkurowano samą robotą stolarską, ale z biegiem czasu oferowano coraz niżej, aż doszło do tego, że gruntowanie stolarki przejęli stolarze, nie licząc się z tem, że to podraża ich robotę. Ażeby, jak się to mówi, „nie beknąć“, musi się szukać rekompensaty; a więc na czem? Ponieważ na drzewie dużo zaoszczędzić nie można, musi się to odbić na gruntowaniu. Jesteśmy dalecy od tego, by mierzyć wszystkich stolarzy jedną miarą; stwierdzamy, że jednak w większości wypadków tak się dzieje. Postępowanie takie uważamy za niegodne i kolidujące z etyką zawodową. Nie można również pominąć faktu, iż doszło już do tego, że do gruntowania stolarki używa się wszystkiego, z wyjątkiem pokostu, tego jedynego materjału, który zatłuszcza surowe drzewo i chroni przed nasiąkaniem wilgoci w świeżych murach.

Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby się to nie odbijało na zawodzie malarskim i lakierniczym. Zdarza się często, że gdy się czyści przed malowaniem tak zagruntowaną stolarkę, to. pod szklakiem (glasspapier) lub pomeksem, cały „grunt“ schodzi, lub co gorsze, wychodzą często po lakierowaniu żółte plamy, lub też lakier wcale nie wysycha.

Że te nasze uwagi nie są gołosłowne,

nietrudno się przekonać. Wystarczy przejść ulicami Krakowa, by przekonać się, jak na nowych domach po krótkim czasie powłoka farby z okien schodzi całemi płatkami.

Rzecz naturalna, że właściciel domu nie przypisuje winy stolarzowi, lecz wykonawcy robót lakierniczych, który oczywiście winy nie ponosi żadnej. Stąd wniosek, że gwarancję za wykonywane roboty pokostniczo-lakiernicze może dany przedsiębiorca dać wtenczas tylko, jeżeli je wykonuje od „gruntu". By zaś jemu powierzano roboty, wchodzące w zakres jego specjalności i by wymagano od niego ich wykonania od A do Z, tem zająć się muszą sami zainteresowani, wzgl. ich organizacje zawodowe.

Je-ki.

60-letni jubileusz życiowy p. Dyr. Juljana Goldsteina.

Przed kilku tygodniami obchodził p. Dyrektor Goldstein sześćdziesięciolecie swych urodzin. Cicho i skromnie, jak cichy i skromny jest cały tryb jego pracowitego życia, choć, każdy przyzna, że zasłużył, by podniesiono ten moment głośno i uroczyście.

Ogólnie bowiem wiadomo, iż nasz ukochany Jubilat należy do nielicznego grona najbardziej zasłużonych, a zarazem bardziej czcigodnych senjorów żydowskiego ruchu rzemieślniczego na terenie Krakowa.

Od wczesnej młodości oddany całem sercem sprawie rzemieślniczej, na każdej powierzonej Mu placówce pracuje z samozaparciem się, pokonywując piętrzące się przeszkody i niezrażając się żadnemi trudnościami, z jakiemi niejednokrotnie musiał walczyć.

Wszędzie, gdzie sprawy rzemieślnicze wymagają oddanych obrońców, gdzie interes społeczności rzemieślniczej jest narażony na szwank, widzimy naszego Jubilata na czołowem miejscu, darzonego zawsze zaufaniem i poważaniem ogółu.

Surowy dla siebie, żąda również od innych szczerego, uczciwego oddania się sprawie, której służą. Szermierz interesów ludzi „szarych" i „małych", wpaja w otoczenie samopoczucie godności obywatelskiej, samopoczucie dumnego rzemieślnika - wytwórcy, Człowieka Pracy.

Doceniając znaczenie samopomocy gospodarczej w zakresie spółdzielczości kredytowej, położył nasz Jubilat przed kilkunastu laty podwaliny pod bank rzemieślniczy, najpoważniejszej obecnie rzemieślniczej instytucji finansowej. Kiedy przed kilku laty byt tej placówki, zbudowanej znacznemi ofiarami setek rzemieślników, zostaje zagrożony, nie waha się p. Dyr. Goldstein wraz z kilkoma kolegami stanąć u jej steru. Dzięki Jego wytrwałości, po kilkuletnich wysiłkach i niezmordowanej wprost pracy, udaje Mu się Związek Kredytowy uratować. Jego zasługi ocenimy w pełni, jeśli uwzględnimy, że instytucja ta jest w obecnych czasach jedyną podporą dla podupadłego rzemiosła.

Trudno tu również pominąć fakt, świadczący o niezwykłej wprost pracowitości Jubilata. Dzień w dzień widzimy Go urzędującego w Spółdzielni, pilnującego toku zajęć, zaniedbującego jednocześnie swoje własne, prywatne sprawy, które u Niego są na dalszem miejscu.

Jedyną zapłatą za Jego żmudną i często jakże niewdzięczną pracę niechaj będzie Mu świadomość, że dobrze spełnia Swój obowiązek, że dobrze służy interesowi ogółu.

W sześćdziesięcioleciu naszego Czcigodnego Jubilata życzymy Mu z głębi serca, aby jeszcze długie, długie lata dane Mu było pracować dla dobra naszej Spółdzielni i abyśmy, zarówno jak i Jego najbliżsi, radowali się zdrowiem i tężyzną życiową ukochanego Towarzysza Pracy, Ojca i Męża.

Zarząd, Rada Nadzorcza i Personel Zw. Kredytowego Spółdzielni z o. u. w Krakowie.

—

Niesposób przejść do porządku dziennego nad niektóremi wydarzeniami. Do tych niewątpliwie należy 60-lecie hon. prezesa Stowarzyszenia Rękodzielników Żyd. w Krakowie i przewodniczącego Komisji Prasowej naszego pisma, p. Juljana Goldsteina. Chcemy się streścić i dlatego ograniczamy się do zaznaczenia: Pełnych lat 14 był p. prezes Goldstein czynnym, może najbardziej czynnym współpracownikiem naszego pisma. Jako jeden z jego założycieli, fanatycznie oddany akcji prasowej wśród rzemiosła i wprost całą duszą przywiązany do spraw oświatowo-wychowawczych, był On tym, który piórem swem walczył o lepszą przyszłość naszego rzemiosła. Nie było dosłownie numeru, w którymby nie znalazł się i Jego artykuł. Gdyby tak zebrać w jedną całość Jego artykuły i notatki, zamieszczane w ciągu tych lat w „Rękodziele i Przemyśle", tom byłby wcale pokaźny.

I dlatego przyłączamy się z całego serca do życzeń Zarządu i Personelu Związku Kredytowego, wierząc, iż Jubilat nadal świecić będzie przykładem młodemu pokoleniu rzemieślników, a dla nas wszystkich pozostanie wzorem bezinteresownego, pracowitego i otoczonego powszechnym szacunkiem Człowieka i Obywatela.

Wydawnictwo „Rękodzieła i Przemysłu"

Z życia organizacji

Walne Zgromadzenie Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie.

Od Walnego Zgromadzenia Stow. Ręk. Żyd. „Szomer Umonim" w Krakowie, które się odbyło 17-go listopada 1935 r., stosunki w pracy organizacyjnej uległy zupełnej zmianie. Nowy Zarząd postawił sobie za zadanie naprawienie błędów poprzednich zarządów i podzielił pracę w ten sposób, by wszyscy wybrani mogli brać udział w pracy organizacyjnej.

By to umożliwić, utworzono komisje dla różnych działów pracy organizacyjnej. Ukonstytuowały się one w następujący sposób: Komisja Organizacyjna przewodniczący p. Panzer Jakób. Kom. redakcyjna przewodniczący p. Goldstein Juljan. Kom. bratniej pomocy, przewodn. p. Landsberger Jakób. Kom. administracji realności Stow. przewodn. wiceprezes p. Steiner Izrael. Kom. administracji wydawnictwa organu Stow. przewodniczący p. Maurycy Fischer. Każda komisja odbywa swoje posiedzenia, na których opracowywuje wnioski i przedkłada je następnie Prezydjum do rozpatrzenia, poczem jako gotowe przychodzą one na plenum Zarządu.

Ten podział pracy umożliwia realizowanie planu Zarządu, bez marnowania czasu na długie a bezpłodne dyskusje. Nadmienić należy, że zwyczajne posiedzenia Zarządu odbywają się regularnie dwa razy w miesiącu, a posiedzenia Prezydjum raz w tygodniu. Oprócz tego urzędują członkowie Prezydjum na zmianę codziennie od godziny 8—9 wieczór, z wyjątkiem świąt, co umożliwia członkom Stow. zasięganie informacyj w różnych sprawach. Nadto syndyk Stow. adw. Dr. Grünfeld udziela bezpłatnych porad prawnych w czwartki od 8—9 wieczór, a w niedziele od 12—1 w południe.

W tak krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 3-ech miesięcy, odbyły się dwa Zgromadzenia członków, na których omawiane były najaktualniejsze sprawy, dotyczące życia rzemieślniczego, jak i wewnętrznych spraw organizacyjnych. Na Zgromadzeniu, odbytem 21 stycznia b. r., przedstawiono program pracy Zarządu, który podzielono na 4 działy, t. j. gospodarczy, kulturalno-oświatowy, społeczny i charytatywny. Po referatach, które kolejno wygłosili pp. Steinberg, Fischer, Heuberger i Scheinowitz, wywiązała się żywa i rzeczowa dyskusja, w której brało udział szereg członków. Z toku dyskusji i nastroju na sali dało się zauważyć zadowolenie zebranych w pokaźnej liczbie kilkaset osób z pracy obecnego Zarządu, co jego członkom daje otuchę, jak się p. prezes Scheinowitz w swem przemówieniu wyraził, do dalszej pracy. Jeżeli sobie nadto uzmysłowimy, że obecny Zarząd wziął sobie za zadanie zrealizowanie postulatu już oddawna palącego, a mianowicie wprowadzenia w życie bezpłatnych porad lekarskich, o w dalszym planie uruchomienie własnego ambulatorjum, to widzimy, że pracy nowemu Zarządowi nie zbraknie.

Niemniej ważny dział, bo wydawanie własnego organu rzemieślniczego, którego brak odczuwają rzemieślnicy żydowscy, został już zrealizowany. Rozwój tego wydawnictwa zależnym będzie od samych rzemieślników, należy więc przypuszczać, że losy wydawnictwa będą pomyślne.

Dla przysporzenia funduszów na projektowaną poradnię lekarską, urządzono 4-go stycznia b. r. w salach Stow. wielką zabawę, która przyniosła pokaźny zysk. Nie zapomniano także i o utworzeniu funduszu prasowego, a nawet już szereg członków podjęło się współpracy w tym kierunku.

Dla uzupełnienia całokształtu dotychczasowej działalności należy jeszcze nadmienić, że poza normalnemi posiedzeniami odbyto cały szereg konferencyj z przedstawicielami Cechów, przedstawicielami Zjednoczonego Komitetu dla spraw rzemiosła żyd., których komitet zorganizował pod kierownictwem p. Dyr. Silbermana kursy dokształcające dla tych, którzy z różnych powodów nie uczęszczali do szkół uzupełniających, przez co nie mogą przystąpić do egzaminów czeladniczych.

W nauczaniu oprócz zawodowych sił

nauczycielskich biorą także udział i mistrzowie różnych zawodów, delegowani przez Stow. „Szomer Umonim“ jako instruktorzy dla różnych zawodów. Trudno w ramach skromnego artykułu wymienić wszystko, co Zarząd w tym krótkim czasie swojego urzędowania zdziałał. Ale byłoby niesprawiedliwością, gdybyśmy nie wspomnieli o tem, że pierwszą troską obecnego Zarządu było to, by dać możność członkom miłego spędzania czasu po pracy lub w dni świąteczne i w tym celu urządzono klub towarzyski, w którym codziennie w godzinach wieczornych jest rojno i gwarno. Obok sali klubowej urządzono czytelnię, w której jeden z członków Stowarzyszenia zainstalował własnym kosztem aparat radjowy, co daje możność w spokojnej i miłej atmosferze zapomnieć na chwilę o codziennych kłopotach. Ofiara ta była dla Zarządu miłą niespodzianką, temwięcej ofiarodawca dotychczas nie wyjawił swojego nazwiska. **(m. r.).**

Walne Zgromadzenie Związku Kredytowego w Krakowie.

W niedzielę, dnia 9-go lutego b. r. odbyło się przy nader licznym udziale członków doroczne Walne Zgromadzenie Banku. Tegoroczne Walne Zgromadzenie wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie ogółu obecnych, Bank bowiem stał się najpoważniejszą placówką żydowską rzemiosła i drobnego kupiectwa i szybki rozwój tej instytucji wywołał silny oddźwięk w społeczeństwie krakowskiem.

Na Zgromadzeniu, na którem przewodniczył p. prezes Steinberg, dyrektorzy pp. Goldstein, Scheinowitz i Landsberger, oraz p. prezes Abrahamer w imieniu Rady złożyli szczegółowe sprawozdanie z tak owocnej działalności tej instytucji, która wykazuje w każdej dziedzinie wspaniały rozkwit. Poparte dokładnemi cyframi sprawozdanie wykazało rozgałęzioną działalność kredytową, olbrzymie zaufanie społeczności żydowskiej w formie wkładów i inkasa weksli — poczem stwierdzono, iż Bank istotnie stanął na odpowiednim poziomie.

Po wysłuchaniu sprawozdania i załatwieniu spraw będących na porządku dziennym, przystąpiono do wyboru członków władz, w których wyniku do Zarządu wybrano pp. Goldsteina Juljana, Scheinowitza Dawida, Landsbergera Jakóba, jako zastępców pp. Markfelda Markusa, Messingera Izydora i Kuperberga Samuela.

Do rady zostali wybrani pp. Abrahamer Izrael, Grünberg Maurycy, Goldfarb Maurycy, Kirstein Dawid, Friedman Józef, Botwin Ignacy, jako zastępcy: pp. Minder Aron, Kurz Leon, Steiner Izrael.

Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuowały się Zarząd i Rada Nadzorcza, przyczem jako prezes Rady został ponownie wybrany p. Izrael Abrahamer, oraz jako przewodniczący dyrekcji p. Juljan Goldstein.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Walnego Zgromadzenia oraz o obecnym stanie Spółdzielni Bankowej — ogłosimy w następnym numerze.

Nowi członkowie Stow. Ręk. Żyd.

Blum Mojżesz, blacharz; Elsner Samuel, jubiler; Fenster Izrael, krawiec; Fachenhaus Salomon, modniarstwo; Weiweles Izak, krawiec; Finster Arjan, piekarz; Gottlieb Leon, tapicer; Gottlieb Leon, cholewkarz; Grün Benjamin, piekarz; Goldstein Samuel, malarz; Herman Józef, kuśnierz; Kluger Wiktor, lakiernik; Kozłowicki Michał, czapnik; Pileer Abraham, jubiler; Rauch Salomon Symche, piekarz; Rumpler Józef, lakiernik; Salomon Chiel, stolarz; Silberling Józef, lakiernik; Silberman Zygmunt, piekarz; Silberspitz Adolf, malarz; Spagatner Moniek, cholewkarz; Schmaus Ignacy, krawiec; Shreiber Leon, czapnik; Szczęśliwer Wolf, lakiernik; Traub Roman, malarz; Timberger r. Rot Chune, blacharz; Wasserlauf Wiktor, malarz; Wein Wolf, krawiec; Weissenberger Dawid, instalator; Weissbrodt Jakób, krawiec; Alfus Henryk, dentysta; Bojman Gerson, szewc; Lichtensohn Bernard, cholewkarz.

BIBLJOTEKA PRZY STOW. RĘK. ŻYD. „SZOMER UMONIM“ zawiadamia, iż wyposażona w najnowsze dzieła, stoi do dyspozycji P. T. Czytelników.

Wydawanie książek odbywa się w każdą niedzielę od godz. 10 do 12.30 w poł. Jednocześnie zwraca się Zarząd Bibljoteki tą drogą do P. T. członków z prośbą o zasilanie bibljoteki książkami.

KOMUNIKAT.

Na odbytem w dniu 17 listopada 1935 r. Zgromadzeniu członków Stow. Rzem. Żyd. w Krakowie, wybrano Zarząd w następującym składzie:

Scheinowitz Dawid — prezes, r. Steiner Izrael i r. Goldfarb Maurycy — wiceprezesi, Heuberger Wilhelm — sekretarz, Botwin Ignacy — skarbnik.

Wydział:

Beigel I. S., Friedman J., Kandel J., Kirstain D., Kupperberg S., Kühnreich M., Landsberger J., Lieberman M., Ickowitz J., Panzer J., Süsser I. i Zelnik M.

Zastępcy:

Friedner L., Budin A., Einsiedler H., Grünwald J., Goldstein S. i Palterer A.

Komisja Rewizyjna.

Braw Mojżesz, Goldstein Juljan, Fischgrund Michał.

Sąd polubowny:

R. Abraham Izrael, Feinberg Leon, Messinger Izrael, Minder Aron, Nussbaum Jakób, Rubinstein Dewid, Steinberg Joachim II.

Z życia organizacyjnego na prowincji.

W przeciągu ostatnich tygodni odbyły się zebrania rzemieślnicze w Wadowicach, Chrzanowie i Bochni.

W Wadowicach po dwuletniej przerwie, odbyło się Zgromadzenie w sali Związku Inwalidów, na którem sekretarz Związku wojewódzkiego kol. Heuberger wygłosił referat o potrzebie organizacji i znaczeniu prasy dla rzemieślników żydowskich. Po wysłuchaniu referatu uchwalili zebrani przystąpić do miejscowego Stowarzyszenia i popierać pismo „Rękodzieło i Przemysł“, będące jedynem pismem rzemieślników żydowskich w Polsce.

Omawiano także i sprawę statutu, który winien być zmieniony, gdyż nie odpowiada celom Stowarzyszenia. W drodze powrotnej do Krakowa wstąpił kol. Heuberger do Bielska, gdzie odbył krótką konferencję z Zarządem tamtejszego związku rzemieślniczego, na którego czele stoi wytrawny działacz społeczny kol. Popiół. Należy tu podkreślić żywotność organizacyjną rzemieślników bielskich, przygotowujących się do urządzenia 10-letniego jubileuszu istnienia Stowarzyszenia. Przy tej okazji planowane jest zorganizowanie Wystawy Wyrobów Rzemieślników Żydowskich której celem będzie przekonać miejscowe społeczeństwo, że wytwórczość ich dorównywuje innym wyrobom tak miejscowym, jak i pozamiejscowym.

CHRZANÓW.

W związku z wyborami do Kahału, które się niedawno temu odbyły, zwołał Zarząd Stowarzyszenia „Jad Charuzim“ w Chrzanowie zebranie, na którem referował aktualne sprawy rzemieślnicze kol. r. Goldfarb z Krakowa. Na zgromadzenie to zjawili się wszyscy miejscowi rzemieślnicy żydowscy i inni obywatele.

W wypełnionej po brzegi sali w przeszło godzinnym referacie przedstawił mowca całokształt życia organizacyjnego, kładąc nacisk na ważność przedstawicielstwa rzemieślników żydowskich we wszystkich instytucjach, nie wyłączając rad miejskich i kahałów. Okazało się, iż słowa te nie poszły na marne. Rzemieślnicy chrzanowscy przez solidarne wystąpienie zdobyli jeden mandat, a do drugiego zabrakło zaledwie kilka głosów.

BOCHNIA.

W niedzielę, 2 b. m. odbyło się liczne Zgromadzenie rzemieślników żydowskich. Praca Zarządu pod przewodnictwem kol. Guttfreunda daje dobry plon. Stowarzyszenie posiada ładny lokal w centrum miasta.

Zgromadzenie było zwołane na godz. 4 popołudniu i o wyznaczonej godz. sale były przepełnione. Na zgromadzenie to przybył z ramienia Związku wojewódzkiego sekretarz kol. Heuberger. Po mówieniu przez referenta spraw ogólnych, omawiano szczegółowo sprawę założenia przy Stowarzyszeniu kasy zapomogowej „Gemilat Chasudim“ dla członków, by w obecnych ciężkich czasach i trudnościach kredytowych umożliwić członkom Stowarzyszenia egzystencję przez udzielanie bezprocentowych pożyczek.

W trakcie zebrania rozwinęła się dyskusja, z której przebijało zrozumienie zebranych dla tej sprawy. Jest przeto nadzieja, że ten ważny dział pracy zostanie wkrótce zrealizowany.

Wkońcu przedstawił referent doniosłe znaczenie istnienia własnego organu rzemieślniczego, w rezultacie czego nastąpiła jednomyślna uchwała udzielenia moralnego i materjalnego poparcia własnej prasie.

(m. r.).

TARNÓW.

W styczniu b. r. obchodził kol. Maurycy Hutter, prezes Stow. Rękodzielników Żydowskich w Tarnowie 60-lecie urodzin i 35-lecie pracy społecznej. Redakcja nasza składa tą drogą kol. Hutterowi serdeczne gratulacje i życzenia długich lat zdrowia.

Spowodu nawału aktualnego materjału redakcyjnego, zmuszeni jesteśmy resztę materjału odłożyć do następnego numeru

Redakcja.

Wydawca Stow. Żyd. Ręk. Dawid Scheinowitz.
Red. odp. Wilhelm Heuberger.
Drukarnia Józefa Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telefon Nr. 104-12.